

**Słowa kluczowe:** wiara, racja, teologia, filozofia, refleksja, epistemologia, metateologia, prawda, uniwersytet, wiedza

**Keywords:** faith, reason, theology, philosophy, cognition, epistemology, metatheology, truth, university, science

*Ks. Jerzy Szymik*

UNIwersytet ŚLĄSKI w KATOWICACH  
WYDZIAŁ TEologiczny

# CÓŻ PO TEOLOGII W DOMU AKADEMII? <sup>1</sup>

## 1.

Z taką tezą zgodzą się zapewne przedstawiciele wszystkich nauk, może poza skrajnymi postmodernistami. Teza brzmi: tylko wtedy, kiedy jesteśmy przekonani o powadze, sile i pięknie uprawianej przez siebie nauki, tylko wtedy możliwe jest zbieranie w jej sadzie dorodnych i pożywnych owoców.

Z tego wynika też zakres i rozmach moich pytań i oczekiwań wobec teologii. Spodziewam się bowiem po teologii – jak wielu innych – czegoś znacznie więcej niż tylko suchych, ściśle naukowych badań i stawiam jej i jej praktykowaniu ważne pytania: Jaki jest najgłębszy sens jej uprawiania? Czy może być ona sposobem na życie? Czy da się z niej i dzięki niej żyć – w znaczeniu budowania egzystencji „na teologii” (według teologii) jako na wystarczająco mocnym duchowo-intelektualnym fundamencie zdolnym „udźwignąć życie” (i śmierć)?

Myślę, że taka perspektywa metateologicznego horyzontu właściwie ustawia ostrość wszelkich rozpoznań i tez szczegółowych w teologii. Holizm, próba objęcia całości – oto co wydaje mi się ważne dla teologii, która stawia sobie najważniejsze pytania współczesnego człowieka. I nie pozwala zepchnąć się ani do laboratorium, ani do zakrystii (choć i badania naukowe i Kościół są dla istnienia i wiarygodności teologii absolutnie konieczne).

1 Niniejszy artykuł stanowi tekst wykładu wygłoszonego przez Autora 9 października 2017 r. podczas inauguracji roku akademickiego 2017/18 na Papieskim Wydziale Teologicznym w Warszawie.

W tym miejscu na szczególne podkreślenie zasługuje więź teologii z prawdą. Chodzi o nieprzemijające znaczenie i aktualność prawdy i konsekwentnie o takie pojmowanie teologii, które wszelkiemu historycyzmowi (nie historii!), naukowemu pragmatyzmowi i relatywizmowi przeciwstawia ludzką zdolność do poznania prawdy i organiczną więź *scientiae fidei* z prawdą. Teologia jako nosicielka nie tylko największych pytań życia i nauki, a mianowicie pytań o Boga i sens, ale także akuszerka prawdziwych na nie odpowiedzi – oto owa wizja. Ponieważ teologia jest nauką mająca wiarę w swoim epistemologicznym instrumentarium, dlatego mówi człowiekowi to, czego nie powie mu żadna inna nauka: prawdę o własnej (człowieka) podstawie, czyli o „skąd” oraz „dokąd” jego bytu. A tym samym o „jak” człowieczeństwa. I dokładnie tym samym daje mu ona poznanie, które nadaje sens każdemu innemu poznaniu. Także naukowemu – akademickiemu – poznaniu.

Taki jest horyzont i zaplecze kreślonej tu wizji metateologii.

## 2.

Ujmijmy to tak: teologia ma do czynienia z Bogiem, a stawia pytania filozoficzne. Realizuje w ten sposób ostateczne zadanie myślenia filozoficznego, ma do czynienia z Bogiem jako swoim przedmiotem (jest o Nim) i podmiotem (On ma w niej mówić), a myślenie teologiczne (dla nauki, jaką teologia jest, „mieć do czynienia z Bogiem” znaczy „myśleć teologicznie”) jest związane istotnie „z pytaniem filozoficznym jako leżącą u swych podstaw metodą” (Ratzinger, 1991, s. 215). Atrakcyjność intelektualna tego ujęcia polega, moim zdaniem, na tym, że zawiera ono prowokujący pozór sprzeczności, który bierze się z podzielanego w epoce nowożytnej dość powszechnie przekonania, że z jednej strony Boga poznaje się jedynie przez objawienie i dlatego nie może On być „tematem racjonalnym” (tematem dla rozumu jako rozumu), a z drugiej – że filozofia to myślenie, które ze swej istoty abstrahuje od objawienia i nie bierze (w ostrych wersjach: nie może brać) go pod uwagę. Przestrzeganie zaś tak zarysowanych granic miałoby chronić naukowość filozofii, „religijność” teologii i autonomię obu.

Na dłuższą metę nastawienie to, rozdzielające (epistemologicznie w założeniach, merytorycznie – nierzadko – w swej kontynuacji) rozum i Boga, jest arcyškodliwe zarówno dla filozofii, jak i dla teologii. A ostatecznie dla wszystkich nauk i całej akademii. Teologia zdaje się być główną ofiarą tego rozdziału: wykluczenie tematu Boga poza nawias rozumu sprawia, że teologia osuwa się w historycyzm, socjologizm, a w skrajnych przypadkach w prawdziwy fundamentalizm (trzeba go odróżnić od fundamentalizmu wmówionego, pojęcia traktowanego jako inwektywa

wobec teologii wiernej nauce Kościoła), a także w zabobon. Ale teologia nie będzie tego procesu jedyną ofiarą; jeszcze większą wydaje się akademia, wszechnica nauk, uniwersytet... Zarządzenie temu pęknięciu jest dalszym celem tej koncepcji teologii.

Powiedzmy to jeszcze inaczej: początkiem teologii jest filozofia, bo człowiek-teolog pyta po pierwsze – jako człowiek – o życie i śmierć; o życie, bo żyje, o śmierć, bo ta „siedzi mu na karku” (Ratzinger, 2001, s. 12). Oto fundator wszelkiej teologii, samo jej egzystencjalne źródło. Pytania, które ją fundują, umieszczają ją – dzięki bezkresnej szerokości swojego zakresu – w sferze nauki i zarazem poza jej (nauki) ścisłą przestrzenią, ale przede wszystkim prowadzą nieuchronnie do zasadniczego pytania: o Boga. Z prostej przyczyny, bo od tego, czy Bóg jest, czy też Go nie ma, i jaki jest, jeśli jest – zależą odpowiedzi na pytania o życie i śmierć.

Oczywiście, podstawowym sensem i zadaniem teologii jest „służenie poznaniu prawdy Objawienia” (Benedykt XVI, 2009a, s. 9), czyli czemuś, czego nie wymyśliliśmy sami, ale co zostało nam ukazane i dane; dane jako za-dane. Ostatecznie jest to służba roz-po-znaniu tajemnicy Boga. A ta realizuje się w zadaniach szczegółowych.

### 3.

Wśród nich szczególnie ważnym zadaniem, godnym podkreślenia w realiach naszego spotkania – inauguracji roku akademickiego teologicznego wydziału papieskiego – jest zadanie teologii wobec akademii, czyli sióstr nauk, które to zadanie jest częścią i skutkiem zadania jeszcze głębszego i bardziej fundamentalnego teologii: jej służby wobec rozumu. „Rola teologii jest utrzymywanie ludzkiego rozumu w otwartości na spotkanie z prawdą, wprowadzenie go na drogę do nieskończoności” – powiedział kard. Ratzinger 18 lat temu polskim teologom i filozofom w Krakowie (Ratzinger 1999, s. 5).

Tu wtrącenie, choć wcale nie marginalne: krajobraz nowożytnej racjonalności, ponowoczesnej zwłaszcza, wygląda dość dramatycznie. Kantyzm, pozytywizm i inne „-izmy” rządzące epistemologią filozoficzną postoświeceniowej Europy zepchnęły rozum do narożnika, ma on przyznać – jeśli nie chce zostać uznany za nieoświeconego i prostaka, a jego użytkownik nie ma zostać poddany ostracyzmowi w świecie nauki i idei – że Absolut (osobowy bądź nieosobowy) nie może być poznany we wnętrzu historii, więc też nie może w niej zaistnieć.

Rozumu nie uleczy się z tej choroby (bo pycha rozumu jest chorobą i to śmiertelną) bez wiary. I analogicznie: rozum „naukowy” najskuteczniej jest leczyć wiarą „naukową”: teologią. Właśnie tutaj – w naszej refleksji – przekraczamy bramy modelowego europejskiego uniwersytetu, ufundowanego historycznie i ide-

owo na wydziale teologii, modelu, do którego po latach polityczno-ideologicznych perturbacji i totalitarnych prześladowań udało się nam wrócić również w polskiej przestrzeni akademickiej.

Teologia chce i powinna tu, w tej sytuacji, nie tylko brać, lecz także dawać siostron–naukom. Dawać mądrość „starszej” siostry, ponieważ razem z nią wchodzi do naszej naukowej rzeczywistości siedem wieków europejskiej tradycji akademickiej, dwadzieścia wieków tradycji chrześcijańskiej i kilka tysięcy lat tradycji monoteistycznej. Teologia była wszak jedną z głównych założycielek naukowej wszechnicy.

Teologia chce i winna dawać to, co ma najcenniejszego: rozumienie rozumu i rozumności, rozumienie niezawężone do oświecenia oświeceniem, ale poszerzone o jego głębokie i prastare źródło, czyli oświecone wiarą religijną w jednego Boga objawionego w Jezusie Chrystusie. Teologia ze swej istoty poszerza i pogłębia bowiem pojęcie racjonalności, absolutnie fundamentalne dla definiowania tego, co istotnie europejskie. I jednocześnie poddaje rozum (a dokładniej: wszelkie jego uzurpacje) krytyce. Zdolność do krytycznego myślenia jest wszak istotna dla europejskiej tożsamości.

I to jest zadanie teologii – szczególnie wydziału w sercu stolicy Polski. Wspólnocie sióstr nauk, to poszerzenie i uwolnienie rozumu, jego odkantyzowanie i odpozytywistycznienie może dać jedynie wiara, która w akademickiej wspólnoty nauk obecna jest w instrumentarium poznawczym jednej z sióstr-nauk: w teologii. Jak to robić?

#### 4.

Wspierać akademię i uniwersytet jako miejsce pytania o prawdę. To miejsce dla teologii właściwe i cenne – jako dziedzictwo: w domu nauki jako domu prawdy. Teologia ma prawo tu mieszkać i zabierać głos w sprawie prawdy. Siostry nauki mają prawo ten głos słyszeć. Żywa obecność, prowadzenie badań, ich wolność, powaga głosu z wnętrza akademickiej wspólnoty – to przyznanie przez społeczeństwo teologii (czyli także wierze chrześcijańskiej) szczególnej rangi w hierarchii własnych, duchowych podstaw, mimo zasadniczej i oczywistej neutralności światopoglądowej. To ważne i bezcenne dla tożsamości europejskiej, atlantyckiej; dla obecności chrześcijaństwa w naszym świecie.

To niemały problem w drugiej dekadzie XXI w., w świecie zdominowanym przez biuro- i technokrację (nie tylko akademicki to problem), gdzie pytanie o prawdę bywa skutecznie zagłuszane walką o fundusze, liczeniem punktów, zdobywaniem grantów, pisaniem projektów, pisaniem o tym, co się pisze, rankingami

czasopism itd. „Zagłuszane” w tym kociokwiku to eufemizm – pytanie o prawdę jest często po prostu nieobecne, bo sprzeczne z tym systemem, a teologia ma szansę na fundusze badawcze nieraz jedynie wtedy, gdy udowodni, że nie jest sobą, udając którąś z przyjaznych duchowi czasów humanistyk (religioznawstwo, historię idei, filozofię kultury itp. itd.). Rekonstrukcja, dekonstrukcja, kilka wariantów interpretacji, perfekcyjna fachowość, żadnej jednoznacznej tezy – teologia „dowodzi” w ten sposób, że dorosła do kanonu pozytywistycznego rozumu. Pytanie o całość przestaje zajmować taką teologię – jej pracownik (uczony?) głośuje, podpisuje, porządkuje dokumentację. Nie wadzi nikomu, zwłaszcza projektowi świata powstającemu gdzie indziej. I w celach niekoniecznie zgodnych z nauką o Bogu.

Tymczasem szansą dla teologii i dla akademii, prawdziwym pożytkiem dla obu stron (która oby była jedną, wspólną) jest nieustająca i żywa pamięć teologii o tym, że mieszka ona nie tylko w domu nauki i tym samym ma potencjał pozanaukowy – jako *scientia sui generis*. Jest wiedzą duchową, żyje kontekstem Kościoła, jego pastoralnym, ewangelizacyjnym oddechem (Ratzinger, 2001, s. 135–137). Jest zaczynem, sieje ferment i – wracamy do punktu wyjścia – niekonkretalnie pyta o prawdę. Oczywiście, mówię to bez niepoważnej „anarchistycznej” naiwności: konieczne są dokumenty, fundusze na badania własne, statutowe oraz cała praca biura i instytucji, a każda treść potrzebuje wsparcia formy. Chodzi więc nie o anarchistyczną dziecinadę; chodzi o proporcje. I o odwagę.

Chodzi o prawdę. Teologia ma bowiem służyć siostronom naukom, akademickości i uniwersyteckości/universalności, a nie samej sobie. Dlatego musi być równie głęboko zanurzona w ten i w nie-ten świat. Teologia realizuje swoje zadanie wówczas, kiedy – tak to, nie rezygnując pochopnie z patosu, nazwijmy – służy sprawom ludzkim, czerpiąc mądrość do takiej służby ze spraw Bożych.

## 5.

„Świat cierpi z powodu braku myśli” – diagnozował epokę lat 60. Paweł VI w *Populorum progressio* (26 maja 1967 r.). To zdanie powtórzył w 42 lata później Benedykt XVI w *Caritas in veritate*. I tak je skomentował:

Słowa te zawierają stwierdzenie, ale przede wszystkim życzenie: potrzebny jest nowy rozmach w myśleniu, by lepiej zrozumieć konsekwencje faktu, że jesteśmy jedną rodziną; oddziaływanie między ludami na Ziemi zachęca nas do tego rozmachu, aby integracja odbywała się raczej pod znakiem solidarności niż marginalizacji. [...] Chodzi o zadanie, którego nie można spełnić tylko z pomocą nauk społecznych, ponieważ wymaga

wkładu takich dyscyplin, jak metafizyka i teologia, aby w sposób jasny pojąć transcendentną godność człowieka (Benedykt XVI, 2009b, nr 53).

Oto zadanie teologii: nadać myśleniu naszego czasu nowy rozmach – pomóc jasno pojmować transcendentną godność człowieka. A tym samym służyć jego zbawieniu.

### **Bibliografia:**

Benedykt XVI. (2009a). *Katechezy o św. Pawle*. Kraków.

Benedykt XVI. (2009b). Encyklika *Caritas in veritate*. Watykan.

Ratzinger, J. (1991). Czym jest teologia? W: L. Balter (red.), *Podstawy wiary – Teologia*. Kolekcja Communio 6. Poznań.

Ratzinger, J. (1999). Dialog jest koniecznością. Kardynał Joseph Ratzinger odpowiada na pytania „Znaku” (rozm. E. Adamiak, T. Węclawski, K. Tarnowski, G. Chrzastowski, J. Gowin, J. Poniewierski). Tłumaczenie D. Zańko. *Znak* 51, nr 11.

Ratzinger, J. (2001). *Prawda w teologii*. Tłumaczenie M. Mijalska. Kraków.

# WHAT OF THEOLOGY IN THE HOUSE OF ACADEMY?

## SUMMARY

The starting point for theology consists of philosophy understood as a complex of existential questions on happiness and immortality. Theology seeks reasonable arguments that ought to serve on behalf of God's answers to existential questions. Thus it is possible to acknowledge reality as its cognitive acts are based on the fact on rationality of faith. Through such a constitutive approach towards religion, theology allows to supplement the academic space with questions with answers that reach beyond the capacity of cognition itself but also touch upon man in man's own essence. The theological demands to learn the truth provide an appropriate sense to the searches conducted by other branches of science which –when void of the holistic approach towards truth would either fall into epistemological particularism or contribute to creation of ideologies.